Nr. 2. Kraków 28 lutego 1902 r. Rok II.

MIESIĘCZNIK
TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Wychodzi ostatniego dnia każdego miesiąca.
Przedpłata wynosi 2 koron rocznie.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, Studencka 2. parter.

Kółka włościańskie T. S. L.

III.

Rolnictwo i przemysł — to dwie niejako atmosfery w rozwoju i kształtowaniu się kulturalnej i społecznej pracy; to dwa niejako prądy w dziedzinie cywilizacyjnego postępu, prowadzące wprawdzie do jednego celu, lecz wymagające odmiennych form dla tem skuteczniejszego oddziaływania na umysły i życie szerszych warstw społeczeństwa. Odmienne warunki rozwoju kulturalnego u społeczeństw przeważnie rolnictwu oddanych, a społeczeństw opierających byt swój i życie o silnie rozwinięty przemysł fabryczny czy kopalniany — wymagają odmiennych środków i form dla pracy w każdej dziedzinie, a więc i na polu szerzenia oświaty i popularyzowania wiedzy wśród najszerszych warstw ludności. Różnica tkwi nie tylko w samej organizacyi specyalnych stowarzyszeń i instytucyi oświatowych, ale przedewszystkiem uwidacznia się w odmianach form, w jakich oświata szerzoną bywa przez powołane do tego czynniki. Różnicę tę wyraźnie rozpoznamy, przyjrzawszy się instytucyom zagranicznym, mającym na celu szerzenie oświaty ludowej i popularyzowanie wiedzy. Zauważymy przedewszystkiem, że najdawniejszą formę szerzenia oświaty wśród najszerszych warstw społecznych, stanowiły biblioteki. Pierwszy żywszy ruch w zakładaniu bibliotek wywołany został w Anglii około roku 1840. Pod wpływem humanistycznych dążeń podnosi Wiljam Ewart, poseł miasta Liverpolu, konieczność opodatkowania gmin na cele tworzenia publicznych bibliotek i powoduje w tym kierunku uchwałę parlamentu z r. 1850 (bil biblioteczny) *). Podatek biblioteczny przynosi dziś Anglii około 5,000.000 kor. na cele oświaty szerzonej z pomocą bibliotek i publicznych wypożyczalni. Ruch biblioteczny przeniósł się i do Ameryki, a zwłaszcza do Stanów Zjednoczonych, gdzie istnieje dziś 3,803 bibliotek, mieszczących 31,167.354 tomów. Biblioteki tak angielskie jak amerykańskie posiadają nadzwyczaj wygodne pomieszczenie we własnych domach, z których wielka ilość to wspaniałe, monumentalne budowle. Za Anglią i Ameryką w dziedzinie ruchu bibliotecznego podąża bardzo ospale i Europa — zwłaszcza Francya i Niemcy. Aczkolwiek biblioteki miały tu charakter, w znacznej części, instytucyi dobroczynnych, z nader ograniczonym zakresem działania, to jednak biblioteki na szerszą skalę organizowane, zwłaszcza w Niemczech, według wzorów angielskich, dopiero później działalność swoją poczęły szerzyć w większym zakresie. W Wielkiem Księstwie Poznańskiem n. p. od roku 1892 do 1896 założyło dla celów germanizacyjnych t. z. »Geselschaft für Verbreitung von Volksbildung« 111

*) S. Michalski. »Popularyzowanie wiedzy i samouctwo«. Część IV. Poradnika dla samouków, Warszawa 1902, Gebethner i Wolf. Wszystkie ważniejsze cyfry czerpiemy z pracy p. S. Michalskiego.

bibliotek z 8255 tomami, oraz zaopatrzyło 31 bibliotek w 1107 tomów. Z prowincyi niemieckich Saksonia posiada najszerzej rozwinięte czytelnictwo, posiadała bowiem w r. 1893 przeszło 1000 bibliotek. W roku 1899 pruski minister oświaty po raz pierwszy wyjednał wpisanie do etatu 50.000 marek na biblioteki.

We Francyi prawie od roku 1848 tworzą się czytelnie i biblioteki publiczne kosztem gmin miejskich i wiejskich, przyczem i biblioteki szkolne dostępne są dla szerszej publiczności.

W innych krajach europejskich gęsto rozsiane biblioteki, jak w Szwecyi, Danii, Szwajcaryi — stanowiły najprzystępniejszą formę, najłatwiejszy sposób szerzenia oświaty wśród najszerszych mas ludności. U nas praca nad zakładaniem bibliotek i wypożyczalni, w ostatnich zwłaszcza czasach, szybszym postępuje krokiem. Prócz wypożyczalni wielkomiejskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i kilku miastach prowincyonalnych, które prowadzą systematyczne zapiski statystyczne, zbadanie umiejętne stanu czytelnictwa na obszarze ziem polskich niezwykle jest trudne. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w zbyt luźnej organizacyi naszych stowarzyszeń oświatowych i w braku odpowiednio przygotowanych ludzi do prowadzenia i kierowania bibliotekami i wypożyczalniami — niedostateczne wreszcie wyposażenie materyalne i brak niemal zupełny pomocy ze strony rządów i władz miejscowych tamuje normalny rozwój bibliotek, wypożyczalni i czytelni, przystępnych dla ogółu. Szybki wzrost przemysłu, wielki przewrót w stosunkach ekonomicznych, wywołany nowemi odkryciami i wynalazkami w dziedzinie techniki w ostatnich dziesięcioleciach ubiegłego wieku wpłynęły też na konieczność szukania nowych, przystępniejszych sposobów szerzenia oświaty i popularyzowania wiedzy wśród mas społecznych. Wzrastające liczebnie, w miarę wzrostu przemysłu, legiony ludności robotniczej, jej ruchliwy, wędrowny niejako charakter, a wreszcie odmienne warunki życia codziennego w ogniskach wielkomiejskich, a fabrycznych w szczególności, spowodowały pionierów szerzenia oświaty do obmyślenia nowych organizacyi, nowych sposobów uprzystępnienia wiedzy i oświaty wśród nizin społecznych«. I tu okazuje się Anglia kolebką idei szerzenia oświaty z pomocą żywego słowa. W roku 1867 podnosi James Stuart, docent uniwersytetu w Cambridge, myśl stworzenia t. z. Uniwersytetu rozszerzonego (»University Extension«) w tej formie, w jakiej po czasy obecne instytucye takie w Anglii działają. Działalność takich uniwersytetów ludowych natrafiała na wielkie trudności z powodu braku dostatecznych środków materyalnych, z których koniecznem było pokrywać duże koszta przejazdu lektorów, opłaty honoraryów i t. p. Dopiero w roku 1876 powstaje w Londynie Towarzystwo centralne, które przez skrócenie kursów wykładowych z 12 odczytów na 6, zdołało w sposób praktyczny zaoszczędzić w wydatkach znaczne pozycye. By działalność swą rozszerzyć w najdalsze zakątki kraju i zapobiedz brakowi odpowiednio przygotowanych prelegentów, by wytworzyć wreszcie jednolitość w organizacyi wykładów, wprowadzono w Oksfordzie t. z. letnie zjazdy słuchaczy, którzy rekrutowali się z delegatów Kółek prowincyonalnych. Tu pod kierunkiem słynnych profesorów przechodzili odpowiednio zorganizowany kurs naukowy. Ważność tych kursów rozumiano i oceniano powszechnie, toteż wśród sfer robotniczych tworzono drogą dobrowolnych składek umyślne stypendya, by tylko umożliwić niezamożnym a zdolniejszym słuchaczom korzystanie ze «zjazdów letnich«. Kursa te zresztą cieszyły się i opieką państwa, które je materyalnie wspierało ze swych funduszów. Po wysłuchaniu całej seryi odczytów zamkniętych w kilku 3 miesięcznych kursach (każdy w 12 odczytach), słuchacz powraca na miejsce swego pobytu i staje się tu propagatorem oświaty szerzonej przez Uniwersytet powszechny. Z czasem tworzą się w Anglii pokrewne Uniwersytetom powszechnym instytucye, jak: »Pałace ludowe«, gdzie poza wykładami uniwersytetu ludowego znajdują pomieszczenie wystawy popularne dzieł sztuki, koncerta ludowe, zabawy dla dzieci i dorosłych, a nawet towarzystwa gimnastyczne. Jedno z pierwszych miejsc zajmuje tu biblioteka, czytelnie, szkoły rzemieślnicze, muzea i t. p. Pokrewną instytucyą pałacom ludowym w Londynie jest t. z. Toynbee-Hall, nosząca nazwę od założyciela swego, ekonomisty Arnolda Toynbee, byłego studenta uniwersytetu w Oksfordzie.

W Austryi dopiero w roku 1893 zorganizowano pod kierunkiem profesorów

uniwersytetu wiedeńskiego systematyczne wykłady, wzorując się na planach angielskiego «Uniwersytetu rozszerzonego» — przyczem Senat uniwersytecki od roku 1895 stale instytucyę wykładów powszechnych subwencyonuje kwotą 7000 złr. rocznie.

Za przykładem Austryi poszły Czechy (od r. 1897), Węgry (od r. 1893 w organizacyi t. z. »Wolnych liceów»), Szwajcarya od r. 1894 dzięki inicyatywie »Towarzystwa kultury etycznej« posiada wzorowo zorganizowaną instytucyę »Uniwersytetu powszechnego«.

W Niemczech najwcześniej propagować poczęły ideę »uniwersytetu powszechnego« t. z. »Volksschulverein« oraz »Verein für volksthümliche Kurse von Berliner Hochschullehrern» w Monachium i Berlinie — za nimi poszły niemal wszystkie większe miasta Rzeszy niemieckiej. W tymsamym mniej więcej czasie wzmaga się i we Francyi idea szerzenia powszechnej oświaty z pomocą zorganizowanych wykładów. Wśród wielu towarzystw odznacza się wybitnie towarzystwo p. n. «La cooperation des idées», które prócz odczytów rozszerzyło zakres swej działalności przez stworzenie własnego muzeum, urządzanie przedstawień i koncertów ludowych.

Systematycznie organizowane wykłady powszechne w Rosyi datują się od roku 1895, kiedy za przykładem Odessy poszły i inne miasta uniwersyteckie.

U nas organizacya wykładów popularnych systematycznie prowadzonych, datuje się od roku 1898, w którym to czasie za inicyatywą młodzieży we Lwowie, a Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie pierwsze poczyniono w tym kierunku próby. Zasługą T. S. L. jest, że pierwsze ono zwróciło uwagę swą na ważność organizowania odczytów po wsiach, starając się poznać grunt dla tej działalności narazie w najbliższej okolicy Krakowa. Brak ludzi rozporządzających dostatecznym czasem, oraz trudności materyalnej i technicznej natury sprawiły, że działalność tę musiano w pierwszym zaraz roku przerwać. W tymże roku 1898 powstaje jednak we Lwowie specyalna instytucya »Uniwersytetu ludowego» im. Ad. Mickiewicza, która wzorując działalność swę na pokrewnych organizacyach zagranicznych, podjęła zadanie z pomocą żywego słowa szerzyć oświatę w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa. Działalność U. L. pobudziła i oficyalne sfery naukowe, grupujące się około lwowskiego uniwersytetu do zorganizowania systematycznych »powszechnych wykładów uniwersyteckich«, działających głównie we wschodniej części Galicyi. Zbyt znaną jest szerokiemu naszemu ogółowi działalność wspomnianych instytucyj, by wdawać się w jej szczegóły.

Rzuciwszy najogólniejszy i pobieżny pogląd na wzrost i rozwój dwóch głównych podstaw szerzenia oświaty i popularyzowania wiedzy wśród najszerszych mas społeczeństwa, wśród obcych narodów z pomocą k s i ą ż k i i ż y w e g o s ł o w a w dwóch odrębnych formach organizacyi i sposobu oddziaływania, należy zauważyć, że podczas, gdy organizacya czytelni, bibliotek i wypożyczalni książek stała się przystępniejszą i łatwiejszą w wykonaniu formą szerzenia oświaty wśród szerokich mas ludowych w miastach i wsiach, organizacye »uniwersytetów powszechnych« przyjąć i rozwinąć się zdołały niemal wyłącznie w miastach i ogniskach wielkiego przemysłu. Wielkie obszary krajów z ludnością wiejską, nawet w Anglii i w Niemczech, z małemi wyjątkami, nie mogły stać się terenem pracy dla organizacyi oświatowej z pomocą żywego słowa. I tu powtórzyćby należało słowa na wstępie powołane, że różnica w warunkach rozwoju kultury, jaka uwidecznia się wśród ludności oddanej rolnictwu z jednej strony — a z drugiej strony wśród ludności związanej z rozwojem wielkiego przemysłu i w ogólności społeczeństw miejskich, wpływać musi na dwoistość środków działa i organizowania pracy oświatowej przynajmniej na dziś, bo trudno przecież wykluczyć możliwość, że społeczeństwa osiągną kiedyś takie środki materyalne i takie warunki, które pozwolą, by w każdej wsi stanęła skromna chociażby świątynia oświaty i wiedzy w małych rozmiarach londyńskiego »pałacu ludowego» a w niej by znaleźli się i jej szerzyciele fachowo przygotowani do swej misyi.

Pragnąc szerzej zrozumieć i głębiej wniknąć w główne podstawy pracy nad oświatą wśród mas ludowych u nas, musi się uwzględnić nietylko warunki materyalne i zasób sił umysłowych, przygotowanych do działania w tym kierunku, ale musi się uwzględnić stan kulturalny różnych sfer społecznych w chwili obe-

cnej, nie mniej charakter ludu naszego. Do stanu tego przystosować należy nietylko miarę wymagań intelektualnych pewnej sfery, ale i organizacyjną formę działania. Dziś już widzimy, n. p., jak wielkie trudności zachodzą, by zorganizować chociażby jakie takie wykłady popularne dla wsi, jak trudno o dostateczne środki w ludziach i pieniądzach, by w dostatecznej mierze rozszerzyć działalność »Uniwersytetu ludowego« lub »wykładów uniwersyteckich powszechnych«. Podczas, gdy lud miejski, robotniczy i stan średnio inteligentny ma możność korzystania z instytucyj popularyzujących wiedzę z pomocą słowa żywego, miliony ludu wiejskiego zdane są na łaskę licho zorganizowanych czytelni pod względem materyalnym i myślowym. To, co dotąd zdziałano w kierunku rozpowszechniania wykładów po wsiach, jest zbyt słabem i na maleńkie obszary zamierzonem usiłowaniem. I jeśli inicyatywę pragnie się skierować w kierunku wynalezienia odpowiednich form dla organizacyi szarzej pojętej działalności oświatowej wśród ludu wiejskiego, gdy zwrócimy uwagę na objawiający się w ostatnich czasach pewien ruch w akademickich Kołach T. S. L., który zdaje się szukać usilnie nowych form dla organizacyi oświatowej wśród ludu zamiejskiego, mimowoli zwraca się myśl na oryginalny typ organizacyi duńskich «uniwersytetów chłopskich» i szkół wiejskich dla dorosłej ludności, których twórcą i wielkim propagatorem był teolog i pedagog duński Mikołaj Fryderyk Seweryn Grundtwig, zasłużony dla narodu swego Duńczyk. Wychodząc z założenia, że najodpowiedniejszym do kształcenia się jest wiek od lat 18 do 30, wyrażał opinię swą o szkole w słowach: «Każda szkoła jest martwa, jeśli nauka w niej zaczyna się od liter — a kończy się na książkach, nie mających związku z odpowiedniem doświadczeniem życiowem uczniów». Opierając się na planach Grundtwiga i przyjrzawszy się bliżej systemowi i organizacyi jego »szkół«, starać się będziemy, w szczupłych ramach ostatniej części tego artykułu rozwinąć pewne wskazówki, któreby inicyatywę w zakładaniu «Kół włościańskich T. S. L.» oparły na realnym planie i wytyczyły im nowe drogi do szerzenia oświaty, uświadomienia narodowego i społecznego naszego ludu.

St. Nowicki.

Z Zarządu głównego.

VII posiedzenie Zarządu głównego odbyło się w dniu 28 lutego b. r. pod przewodnictwem prezesa, Dra Bandrowskiego. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia i przyjęciu do wiadomości tegoż, p. T. Sołtysik czyni uwagę że co do ogłaszania uchwał Zarządu gł. w Miesięczniku, należy uchwalić, by redakcya ogłaszała jedynie te uchwały, które wskaże jej prezydyum Zarządu, wiele bowiem jest uchwał natury poufnej, które wogóle nie mogą interesować szerszych sfer. Wniosek ten przyjęto.

Zmianę nazwy lwowskiego Koła IV na »Koło im. T. T. Jeża« zatwierdzono. Uchwalono wyrazić podziękowanie urzędnikom kopalni w Sierszy za dar jednorazowy 100 kor., oraz 100 koronową wkładkę im. Bartoneców.

Imieniem sekcyi skarbowej przedkłada rachmistrz, p. Oleś zamknięcie rachunków za rok 1901, przyczem zwraca uwagę na niestosunkowo mały dochód z Kół miejscowych. Po przeprowadzonej dyskusyi w tej kwestyi uchwalono sprawę procentowego udziału Kół w dochodach Zarządu gł. przekazać komisyi statutowej.

Tytułem remuneracyi za czynności organizacyjne przy «darze nar. 3 maja» uchwalono asygnować 500 kor. Na wynagrodzenie za czynności redakcyjne uchwalono asygnować redaktorowi »Miesięcznika« T. S. L. za II półrocze 1901 roku 140 kor. Kursorowi zaś za ekspedycyę i roznoszenie pisma kor. 35.

Na skutek prośby Koła III w Krakowie, uchwalono poręczyć kredyt na zakupno książek dla wypożyczalni krakowskich w wysokości 3000 kor. spłacalny w przeciągu lat 5.

Sprawę udzielenia pożyczki 2000 kor. gminie Jawornik (pow. myślenicki) uchwalono odroczyć do chwili ułożenia budżetu, biorąc pod uwagę, iż pierwszem zadaniem T. S. L. jest dbać o gminy kresowe — a budżet tegoroczny wykaże

niewątpliwie deficyt około 19.000 kor. do pokrycia. Podanie Koła Pań w Stryju o darowanie mu $^1/_2$ wkładek za rok 1901 odroczono również do czasu zestawienia budżetu.

Prośbę lwowskiego Koła akad. o udzielenie zasiłku 200 kor. na zakupno skioptykonu, uchwalono załatwić przychylnie.

P. Owczarkiewicz, skarbniczka krak. Koła Pań składa na rzecz polskiej szkoły w Mor. Ostrawie 1500 kor., za co Zarząd gł. uchwalił Kołu temu wyrazić podziękowanie.

Przewodniczący skonstatował, że od czasu wydawania »Miesięcznika« prasa nasza prawie zupełnie nie wspomina o działalności T, S. L. Uchwalono wobec tego polecić redakcyi Miesięcznika, by odpowiednio prasę codzienną informowała o działalności T. S. L.

(Od rozpoczęcia wydawnictwa naszego niemal wszystkie pisma codzienne w kraju odbierają stale, bezpłatnie »Miesięcznik« z zaznaczeniem ważniejszych ustępów, żadne jednak, najbliżej nas nawet stojące dzienniki nie poczuwają się do obowiązku korzystania z naszych informacyj, by je udzielać szerszemu ogółowi. Smutnem byłoby nawet przypuszczać, by prasa nasza, zwłaszcza demokratyczna, wszelkich odcieni, rozmyślnie zapoznawała pierwszorzędne znaczenie samopomocnej działalności T. S. L. na polu kulturalnego odrodzenia polskiego ludu. Uw. Red.)

P. T. Soltysik im. sekcyi szkolnej przedstawia sprawy szkoły bialskiej. W szczególności wyłuszcza treść informacyj, jakich udzielił radca p. Załeski, który umyślnie przybył na posiedzenie sekcyi w sprawie uzyskania dla szkoły bialskiej prawa publiczności. Po obszernej dyskusyi uchwalił Zarząd główny:

1) Nie odstępywać od zamiaru utworzenia szkoły wydziałowej w Białej.

2) W czasie bytności wicepr. R. S. kraj. Płażka wysłać do niego deputacyę w tej sprawie.

Wnioski te jednomyślnie uchwalono.

P. Turski na skutek przeprowadzonej w Białej kolaudacyi budowy szkoły im. Tad. Kościuszki przedstawia ostateczne zamknięcie rachunków budowy — a stwierdziwszy, że dokonana rewizya rachunków wykazała zupełną ich zgodność, wnosi o wyasygnowanie przedsiębiorcy Rostowi resztującej należytości w kwocie kor. 6063 hal. 70 i wyrażenie mu uznania i podziękowania za należyte przeprowadzenie budowy do końca. Uchwalono.

Ochronce polskiej w Michałkowicach na Śląsku uchwalono udzielać subwencyę 150 kor. rocznie pod warunkiem, że przygotowywać będzie dzieci do polskiej szkoły ludowej. Zatwierdzono nominacyę p. Zabawki na młodszego nauczyciela przy szkole bialskiej, asygnując mu 25 kor. na koszta przeniesienia się z Mor. Ostrawy.

W sprawie prawa własności budynku szkolnego w Januszowej uchwalono zażądać od gmin interesowanych pisemnej deklaracyi, by na tej podstawie zaintabulować na budynku szkolnym kwotę 6620 kor. na rzecz Tow. Szkoły ludowej z zastrzeżeniem, że w razie, gdyby język polski przestał być w szkole tej wykładowym, Tow. S. L. wycofa włożony na budowę kapitał w powyższej wysokości.

Nauczycielkom w Tomaszowcach i Delejowie uchwalono wyasygnować remuneracyę za I półrocze szkolne 1901/2 przyjmując do wiadomości odnośne sprawozdania ze stanu nauki w tych szkołach.

Sprawę braku opału dla szkoły w Delejowie postanowiono odstąpić Radzie szkol. okr., która ma obowiązek opał dostarczać.

Szkole w Ulicku seredk. uchwalono zaprenumerować czasopismo »Szkoła« i N. Reformę.

Sprawozdanie szkolne za I półr, 1901/2 ze stanu nauki w szkole bialskiej przyjęto z zadowoleniem do wiadomości — a nauczycielce, p. Czaykowskiej na mocy świadectwa lekarskiego udzielono 1 miesięczny urlop.

Na skutek podania krak. Koła akadem. o urządzenie przy Zarządzie gł. centralnego składu klisz do skioptykonów, uchwalono wezwać Koło to do opracowania projektu seryi klisz i kosztorysu, które następnie przedstawione będą Zarządowi głównemu. — Na tem zakończono.

OKÓLNIK!

Do wszystkich Zarządów Kół miejscowych T. S. L.

Mimo kilkakrotnych wezwań ogromna większość Kół nie nadesłała dotąd sprawozdań ani z działalności ani kasowych za rok 1901. By uniknąć opóźnienia w wydaniu Sprawozdania Zarządu głównego za rok ubiegły, wobec zbliżającego się terminu Walnego Zgromadzenia delegatów, w własnym interesie Kół prosimy najusilniej o rychłe odbywanie Walnych zgromadzeń miejscowych i spieszne nadsyłanie sprawozdań. Jest bowiem nader niepochlebnym objawem, nader smutnym faktem, że w sprawozdaniu T. S. L. widnieją całe grupy Kół z fatalną wzmianką »nie nadesłało sprawozdania«. Zwracamy przytem uwagę na konieczność wczesnego i dokładnego zebrania danych statystycznych z ruchu wypożyczalni, czytelni i szkół analfabetów. Niebawem roześlemy formularze, jak w roku ubiegłym, celem zebrania potrzebnych szczegółów, przeto prosimy o dokładne ich wypełnienie i rychły zwrot.

Przypominamy wreszcie sprawę »daru nar. 3 maja« prosząc ponownie o spisy osób i instytucyj, dla których mamy wystawić listy składkowe.

Zarząd główny.

Z ruchu Kół.

Koło akademickie w Krakowie otworzyło w dniu 9 b. m. wypożyczalnię książek w Czarnochowicach (pow. wielicki). Nad organizującą się w Szczakowej wypożyczalnią, kosztem Zarządu głównego, obejmuje Koło akad. opiekę aż do czasu utworzenia się się tamże samodzielnego Koła.

Koło w Oświęcimiu. (Sprawozdanie za r. 1901). Zarząd Koła odbył ośmnaście posiedzeń — z tego 12 zwyczajnych, a 6 nadzwyczajnych, na których roztrząsano różne sprawy dobra Towarzystwa szkoły ludowej się tyczące. Za staraniem Zarządu przyszły do skutku cztery przedstawienia amatorskie. z których czysty dóchód przeznaczano na rozmaite cele i tak: dochód z pierwszego przedstawienia z końcem stycznia 1901 r. odbytego przesłano do Zarządu głównego na polski dom w Morawskiej Ostrawie, względnie na akcyę tego domu; z przedstawienia w dniu 8 grudnia 1901 przeznaczono 40 K dla ubogich uczniów szkół oświęcimskich na odzież etc. — z przedstawienia zaś w dniu 5 stycznia 1902 przeznaczono 60 K na zakupno książek do biblioteki — z przedstawienia wreszcie ludowego w dniu 6 stycznia 1902 r. urządzonego przeznaczone 40 K na straż ogniową, na zakupno sikawki dla gminy Babice (?!). Na premie dla dzieci szkół tutejszych ofiarowano 20 K 44 h. Na dar narodowy zebrano 27 K 17 hal., które w swoim czasie przesłano Zarządowi głównemu. W d. 10 listopada 1901 zebrano składkami kwotę 28 K 40 h., z czego 24 K. 40 h. przeznaczono na odzież i obuwie dla ubogich uczniów szkół tutejszych, a 4 K. na nabożeństwo za poległych w powstaniu listopadowem, które się w dniu 7 grudnia 1901 r. w kościele parafialnym w Oświęcimiu odbyło. Zebrani w dniu 9 stycznia 1902 r. członkowie Koła zebrali między sobą kwotę 10 K. 04 h., którą przeznaczono dla niewinnie więzionego D-ra Rakowskiego. Do Zarządu głównego jako % od członków się należący przesłano kwotę 20 K. Zarząd w najbliższym czasie założy czytelnię ludową w gminie Babice, według uchwały powziętej w lipcu 1901. Z końcem roku 1901 było 74 członków, jednak od 1 stycznia 1902 liczba ta wzrosła do 85 członków. Koło prenumerowało: Głos Narodu, Nową Reformę, Śmigusa, Djabła, Tygodnik illustrowany, Przodownicę i Miesięcznik Tow. szkoły lud. — otrzymywało zaś od p. Juliana Kulczyckiego w darze Dziennik polski.

W bibliotece znajduje się 425 książek w 625 tomach, teatralnych 68, poezyj 39, niemieckich 74 (?) czyli razem 606 książek w 625 tomach. Ruch czytelniczy był nader wielki, bo przeczytano 842 książek w 1702 tomach. Z biblioteki korzystało 60 członków Koła. Obcym bardzo mało się wydaje książek dla braku zgłaszających się. Rok rocznie czytelnia rozszerza się bądź to darami bądź przez zakupywanie nowych książek i z czasem będzie liczyła bardzo wiele doborowych dzieł najcelnielniejszych pisarzy polskich. Wydawanie książek odbywa się raz

na tydzień we czwartek, zamiejscowi jednak członkowie otrzymują je każdym razem, jak tylko się zgłoszą.

Koło III w Krakowie. (Sprawozdanie za r. 1901). Na początku 1901 r. liczyło III Koło 188 członków, w ciągu roku przybyło 11, ubyło zaś 35, tak, że w chwili obecnej ma Koło 164 członków zwyczajnych.

Zarząd odbył pięć posiedzeń, na których obradował nad kupnem książek i udoskonaleniem administracyi w wypożyczalniach. Zarządzający stwierdzili, że ściśle przeprowadzana kontrola i wysyłanie kartek do czytelników zalegających więcej niż cztery tygodnie z oddaniem książek, wydaje dobre owoce, mało stosunkowo książek ginie i koszt odbierania ich jest nieznaczny.

W celu powiększenia funduszów na utrzymanie wypożyczalni i uzyskania pomocy szerszych kół obywatelskich, Zarząd III Koła zorganizował w ubiegłym roku trzy zebrania w wypożyczalniach a mianowicie: na ulicy Siennej, na Podgórzu i na Krowodrzy.

Wypożyczalnie, w liczbie sześciu rozwijały się nader pomyślnie, liczba czytelników, w porównaniu z rokiem przeszłym, podwoiła się, o czem świadczą wymownie niżej przytoczone liczby:

W wypożyczalni pierwszej (Zwierzyniecka 7) zostającej pod zarządem pana Rajchmana, odbyło się w ciągu 1901 r. 49 posiedzeń, czytelników było 4502, wydano 8908 książek.

W wypożyczalni drugiej (Sienna 16) pod zarządem pani Szabłowskiej i pana Fromowicza, odbyło się 49 posiedzeń, czytelników było 8387, wydano 17890 książek.

W wypożyczalni trzeciej (Podgórze, ul. Mickiewicza l. 31) pod zarzadem p. Wolffa, odbyło się 61 posiedzeń, czytelników było 10101, wydano 14443 książki.

W wypożyczalni czwartej (Szkoła na Zwierzyńcu) pod zarządem p. Grabowskiego, odbyło się 45 posiedzeń, czytelników było 1508, wydano 3726 książek.

W wypożyczalni piątej pod zarządem pp. Dymka i Marcinka (Krowodrza, dom gminny), odbyło się 45 posiedzeń, czytelników było 1591, wydano 3535 książek.

W wypożyczalni szóstej (Szkoła na Kleparzu) pod zarządem panny Rotter, odbyło się 50 siedzeń, czytelników było 1914, wydano 3455 książek.

We wszystkicr sześciu wypożyczalniach, utrzymywanych przez III Koło, odbyło się w ciągu 1901 r. 299 posiedzeń, wydano 28003 czytelnikom 51957 książek.

Sekretarka Przewodniczący
Helena Witkowska. *O. Bujwid.*

Koło w N. Sączu odbyło swe walne zgromadzenie w dniu 12 stycznia b. r. Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorym wybrano nowy Zarząd na rok 1902. Przewodniczącym: Dra Edwarda Zielińskiego, zastęp. przewodn. p. Justynę Weydową, skarbnikiem p. Eugeniusza Stojowskiego, sekretarzem Dra Zygmunta Wusatowskiego; do Zarządu wybrano: p. Emilię Gajewską, Albinę Małecką, Wiktoryę Wusatowską, Jadwigę Walterową, Ludwika Małeckiego, Dra Fran. Kosterkiewicza, Wiktora Gajewskiego, Ks. Jana Siedlika, Józefa Zagrodzkiego; delegatem na walne zgromadzenie oraz lustratorem Kół w okręgu nowosądeckim wybrany p. Wiktor Gajewski.

Koło akademickie we Lwowie wydało w 50 stronnicowej broszurze swe IV sprawozdanie roczne na rok administracyjny 1900/1, t. j. za czas od listopada 1900 do 31 grudnia 1901. Wśród zadań, jakie sobie Zarząd Koła wytyczył, pierwsze miejsce zajęła praca nad tępieniem analfabetyzmu, zorganizowana w „szkole dla dorosłych analfabetów“. Mimo, że Koło posiadało tu dobrane, fachowe siły nauczycielskie, ochotne do bezinteresownej pracy, szkoła nie zdołała zdobyć pokaźniejszej liczby uczniów, a u uczęszczających wyrobić poczucia punktualności i pilności. Stąd nader słaba frekwencya, gdyż z 81 zapisanych uczniów zaledwo 33 wytrwało do końca. W dniu 29 czerwca 1901 odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w obecności prezesa Zarządu głównego, Dra Bandrowskiego i licznych delegatów Kół, przybyłych właśnie na Walne Zgromadzenie. Słaba frekwencya uczniów spowodowała też zwinięcie w bież. roku kursu historyi polskiej i stylistyki.

Czytelnie ludowe były drugim terenem wdzięcznej pracy Koła i jego członków. Odbywano częste odczyty i pogadanki, przeprowadzono 9 lustracyi, przyczem uwzględniano przedewszystkiem miejscowości narażone na obce wpływy, grożące ludowi naszemu wynarodowieniem. W działalności swej w tym kierunku spotykało się niestety Koło zbyt często z nieprzychylnym stanowiskiem władz szkolnych, zwłaszcza z powodu umieszczania czytelni w lokalach szkolnych. Do dawniej skonstatowanych faktów przybyły nowe, które spowodowały nieraz zupełne zawieszenie działalności czytelni (n. p. Botszowce, Rzęsna polska).

We Lwowie utrzymywało Koło 2 publiczne wypożyczalnie na przedmieściu łyczakowskiem i żółkiewskiem połączone z czytelniami pism. W czytelniach urządzano częste odczyty, pogadanki, obchody rocznic narodowych z współ-

udziałem oddziału miejscowego teatru ludowego. W obu bibliotekach lwowskich znajdowało się łącznie 1753 tomy, z których korzystało 9936 czytelników przeczytawszy 17512 tomów. Czytelnie zaopatrzone były w 30 pism peryodycznych. Obowiązki gorliwych bibliotekarzy spełniali: p. Jadwiga Lewicka i p. Julian Smulikowski.

W dziedzinie odczytów popularnych, czyniło Koło usilne zabiegi, by z pomocą żywego słowa szerzyć oświatę wśród ludu wiejskiego i miejskiego. Liczne odczyty urządzono po wsiach oraz w stowarzyszeniach lwowskich, rękodzielniczych. Koło podjęło inicyatywę w urządzeniu teatru ludowego, gdy jednak zorganizowało się osobne Towarzystwo teatru ludowego. Koło przystąpiło do niego, jako członek-założyciel. Z innych czynności zarządu wymienić należy, przyłączenie się Koła do danego przez lwowskie Koło IV. projektu wydawania popularnego wydawnictw im. Jeża. Wskutek jednak niezależnych od Kołu, sprawę tę odstąpiono do wykonania ludziom prywatnym. Koło nabyło 9 udziałów „Domu polskiego" w Mor. Ostrawie, by przyczynić się do ratowania tej zagrożonej placówki kresowej. Koło brało udział z innymi Kołami w zbieraniu „daru nar. 3 maja". Koło, jako grupujące młodzież akademicką, brało udział we wszelkich jej publicznych występach, delegaci Koła zasiadali w komitetach towarzystw akademickich. Obrót kasowy przedstawia się w roku sprawowawczym z kwotą 4011 kor. 95 hal. w dochodach oraz 3747 kor. 31 hal. w rozchodach. Koszta „szkoły dla analfabetów" wyniosły 674 koron 77 hal., wydatki komisyi czytelnianej wyniosły 1085 kor. 80 hal., wydatki zaś sekretaryatu 632 kor.

W skład Zarządu Koła wchodzili: Przewodniczący Władysław Dunin Wąsowicz, zast. przewodn. Zdzisław Tranda, sekr. Karol Argasiński, zast. sekr. Edward Dubanowicz, skarbnik Szczęsny Teodorowicz, członkowie: Wojciech Biega, Jan Bol, Kowalski, Aleks. Medyński, Tad. Moszyński, L. M. Skórski, Bron. Wirstlein, zast. Kazim. Melchert, Maryan Strzetelski. Z powodu rezygnacyi skarbnika i jego zastępcy, obowiązki te spełniali z końcem roku adm. pp. L. M. Skórski i Br. Wirstlein.

W dniu 31 stycznia bież. r. odbyło Koło walne zgromadzenie, na którem wybrano nowy Zarząd na rok 1902. I tak: Przewodniczącym Trandę Zdzisława, jego zast. Argasińskiego Karola, sekr. Włodzimierza Ossowskiego, jego zast. Adama Stryja, skarbnikiem Skórskiego Ludwika, jego zast. Rudolfa Polta; członkami Zarządu: Biegę Wojciecha, Bielskiego Wiktora, Jastrzębską Justynę, Reutta Leona, Starklównę Marylę, Wład. Dunina Wąsowicza.

Koło im. T. T. Jeża (dawniejsze Koło IV) we Lwowie rozwija w ostatnich czasach ruchliwą w rozmaitych kierunkach działalność. Wspominaliśmy już o urządzonym — staraniem tego Koła — koncercie dla młodzieży, który spełniając uznania godny cel pedagogiczny, równocześnie zasilił stosunkowo znacznym dochodem (310 koron) fundnsz budowy szkoły polskiej, jaką Koło postanowiło zorganizować w jednej z gmin wschodniogalicyjskich, narażonej w wysokim stopniu na wynarodowienie. Koncertów takich, na dochód wspomnionej szkoły, odbędzie się jeszcze kilka. Obok tego utworzył Zarząd Koła niedawno dwie nowe czytelnie ludowe i wypożyczalnie książek w granicznych powiatach: sokalskim (gmina Uhrynów) i husiatyńskim (gmina Szydłowce), utworzenie trzeciej czytelni jest w toku. W lwowskiej wypożyczalni książek, utrzymywanej przez Koło dla kobiet, panie, zasiadające w Zarządzie, miewają systematyczne odczyty z historyi i literatury polskiej. Z inicyatywy Koła powstała też myśl objęcia istniejących szkół dla analfabetów we Lwowie pod wspólny Zarząd wszystkich Kół lwowskich. Projekt ten jest bliski urzeczywistnienia, a w takim razie będzie jednym więcej dowodem możności współdziałania dla wspólnego celu Kół, które dotąd niejednokrotnie, choć niewątpliwie bez złej myśli, wzajemną konkurencyą przeszkadzały sobie, w robocie. Nakoniec i o tem wspomnieć wypada, że Zarząd Koła postanowił zakrzątać się raźniej niż dotąd, także około jednania Towarzystwu nowych członków. Na tem polu, ostatnimi czasy powszechnie dość zaniedbanem, dałoby się—nietylko we Lwowie—zrobić jeszcze niemało.

Koło miejscowe w Drohobyczu. Przewodniczący. Leonard Wiśniewski, zastępca Artur Strzetelski, sekretarz: Józef Diehl, skarbnik: Eugeniusz Szanek.

Zarząd wybrany na Walnem Zgromadzeniu członków, zwołanem w listopadzie 1901 r. (na żądanie Zarządu głównego), odbył dotychczas (luty 1902 r.) 3 posiedzenia.

Koło utrzymuje i zasila funduszami czytelnię ludową w Stebniku, połączoną z bezpłaną wypożyczalnią książek. Wypożyczalnia liczy około 400 tomów; czytelnia posiada 8 czasopism (3 dzienniki). Ruch w tej czytelni jest dość znaczny, ale instytucya ta ma mało cech ludowych, przeważnie bowiem korzysta z niej t. zw. inteligencya (personal miejscowej saliny).

Przy podupadłej za „panowania" poprze-

dnich Zarządów wypożyczalni książek w Rychcicach, założono czytelnię ludową. Zakupiono dla niej około 100 nowych książek (wydawnictwa: Macierzy polskiej, Wojnara Leitgebra i t. p.) i zaprenumerowano 3 gazetki („Polak“, „Niedziela“ i „Przodownica“). Otwarcie czytelni odbyło się w pierwszych dniach grudnia, dziś liczy ona 50 stałych czytelników.

W najbliższej przyszłości zamierza Zarząd założyć czytelnie w Słońsku i Majdanie a w miarę możności bezpłatną wypożyczalnię w Drohobyczu.

W łonie Koła zawiązała się Komisya odczytowa, która ma zająć się urządzeniem kilku wykładów popularnych (z historyi porozbiorowej, hygieny i t. p.) w czytelniach ludowych towarzystwa.

Zarząd Koła walczy z apatyą członków i publiczności miejscowej, która z nielicznymi wyjątkami nie ma pojęcia o celach i działalności T. S. L. Z tego też powodu uznał Zarząd za konieczne zająć sie obok akcyi oświatowej po wsiach, obznajomieniem publiczności w samem mieście Drohobyczu z działalnością towarzystwa i zjednywaniem mu nowych członków. Na razie udało się Zarządowi zszeregować przebywających stale w Drohobyczu akademików do pracy nad oświatą w T. S. L.

Celem przysporzenia dochodu urządził Zarząd „kolendę“ w dniu Nowego Roku, która przyniosła 39 kor. 30 hal.

Jednem słowem ruch i praca Koła wzmaga i potęguje się — powoli wprawdzie, lecz stale — coraz bardziej, okoliczność zaś, że w obecnym Zarządzie zasiada garść ludzi młodych, chętnych do pracy i pełnych dobrej woli i zrozumienia naszych zadań na kresach pozwala Kołu drohobyckiemu wróżyć, że pomyślnie i z korzyścią dla tutejszej ludności polskiej rozwijać się będzie.

Członków: 112.

Z literatury ludowej.

(Oceny krak. Koła akadem. czytane na posiedzeniach Kom. katal. Zarządu gł.).

Nauka czytania i pisania.

Szyc Aniela. ***Czytanki stopniowane dla dzieci,*** *zaczynających naukę systematyczną, napisała: stopień I. w domu i szkole. (Systematyczny kurs nauk). Warszawa, nakładem i druk. M. Arcta 1901 w 16-ce stron 96 i II. 25 kop., opr. 35 kop.*

„Czytanki“ mają za cel kształcenie dziecka językowe. Treść ich ściśle się wiąże z widnokręgiem umysłowym młodocianego czytelnika. Niniejszy stopień I. zawiera artykuliki, omawiające przedmioty najbliższego otoczenia dziecka w domu i w szkole, oraz najprostsze stosunki rodzinne i koleżeńskie. Pod wielu artykulikami zamieszczono objaśnienia językowe i rzeczowe, pod wielu innymi — ćwiczenia gramatyczne i stylowe. Artykulików jest 53: 36 prozą, 17 „poezyi“. Niestety, niektóre „poezye“ są lichemi wierszydłami. Pożądanemby więc było, aby autorka takie „poezye“, jak „W imię Boże“, „Nasza rodzina“, „Jakie mamy zwierzęta?“, „Co ja mam?“, w następnej edycyi opuściła.

Pomimo to, „Czytanki“ i w obecnym stanie zasługują na szczególne polecenie dzieciom, które elementarz ukończyły. Poza układem bez zarzutu, stylem i językiem pięknym książeczkę zaleca druk wyraźny i korrekta poprawna.

Polecone. *A. J.*

Nauki przyrodnicze.

Bouffał S. ***Woda pod względem fizycznym i chemicznym.*** *Warszawa. Nakładem M. Arcta. („Książki dla wszystkich“). 1901, w 16-ce, str. 62. Cena 10 kop.*

Jest to raczej zestawienie, a nie systematyczny wykład fizycznych i chemicznych własności wody. Treść wykładu, chociaż bardzo przystępna, wymaga jednak elementarnych wiadomości z fizyki i chemii: autor używa terminów bez dostatecznego ich wyjaśnienia, przyczem posługuje się odrzuconą obecnie przez naukę terminologię warszawską. Język jest zastosowany do pojęć inteligencyi.

Ze względu jednak na brak popularnych wydawnictw treści przyrodniczej u nas, dane dziełko może służyć jako szkic wytycznych punktów przy wykładzie dla ludu w tym przedmiocie.

Umiński Władysław. ***Jak powstała nasza ziemia i jaki ją czeka koniec,*** *dostępnie wyłożył... Warszawa, nakładem A. G. Dubowskiego. 1901 r. w 8-ce str. 82 z 12 rysunkami 30 kop.*

Autor zaczyna od przedstawienia historycznego rozwoju nauki astronomii, której pogląd na powstanie świata otrzymał ostatecznie formę teoryi Laplace'a. Na przykładach różnych ciał niebieskich, zwłaszcza mgławic,

objaśnionych dość udatnymi rysunkami, wyjaśnia istotę wspomnianej teoryi i wysnuwa wnioski co do końca świata, poparte odnośnemi zdobyczami nauki.

Rzecz przedstawiona o ile można jasno i zajmująco, przytem językiem bez zarzutu.

W. K.

Rolnictwo i gospodarstwo wiejskie.

Natanson Michał. ***O nawożeniu obornikiem*** *i innymi nawozami dla użytku gospodarzy wiejskich, napisał z Sannik. Warszawa, wydanie z zapisu Wł. Pepłowskiego w zawiadywaniu kasy im. J. Mianowskiego, druk. Tow. akc. artyst. wydawn. 1901, w 8-ce mał. str. 97, opr. 15 kop.*

Wychodząc z założenia, że ziemię należy koniecznie nawozić, gdyż inaczej wyczerpie sie ona i przestanie dawać nawet nieznaczne plony, autor podaje wzkazówki jak powinno się postępować z nawozami. W pierwszym rzędzie bierze tutaj pod uwage obornik, a omówiwszy obszernie jego znaczenie dla gleby, potrzebę umiejętnego obchodzenia się z nim i wspomniawszy o urabianiu kompostu, przystępuje do omówienia zielonych nawozów. Następuje rozpatrzenie wapnowania i marglowania. W końcu nieco wiadomości o najważniejszych nawozach sztucznych (superfosfat, żużle, kainit, saletra) i o stosowaniu ich w praktyce.

Książeczka podaje w sposób przystępny sporo wiadomości i praktycznych rad co do stosowania nawozów. Jedynie w części o nawozach sztucznych daje się zauważyć pewna nieścisłość, spowodowana widocznie zwięzłością i chęcią nieprzeciążania czytelników zbyt obszernem wyjaśnianiem. Rzecz zasługuje na ogólne rozpowszechnienie wśród nieco wykształceńszych włościan.

B. polecone. *W. Z.*

Moraczewski Maciej. ***O budowie zagród włościańskich,*** *dla użytku gospodarzy rolnych, wyd. z zapisu Pepłowskiego, w zawiadywaniu kasy im. Mianowskiego, druk gazety Rolniczej 1901, w 8-ce mał., str. 129 20 kop.*

W części I-ej przedstawia autor obecny stan zabudowań wiejskich z ich wszystkiemi wadami z punktu widzenia wygody i hygeny. Opisawszy smutny stan chaty polskiego wieśniaka, stawia autor „dziesięć przykazań budowlanych“, zawierających przepisy sanitarne, konstrukcyjne; rozwija je systematycznie w części II-ej. Znajdujemy tu szczegółowy opis urządzenia i rozplanowania poprawnych zabudowań gospodarskich, z uwzględnieniem wykonania samej budowy i wartości materyałów do tego celu używanych. Na załączonych rycinach wskazane są wymiary domu mieszkalnego, konstrukcya ścian, pieców, okien, drzwi i t. d. Następuje potem opis budynków inwentarskich, stodół, spichlerzy, piwnic i studni. Kończy autor swe dziełko praktycznemi wskazówkami o „utrzymaniu budowli w dobrym stanie, ich zabezpieczeniu od ognia i ochronie w czasie pożaru.

Dzieło ma doniosłe znaczenie praktyczne. Wyjaśni ono czytelnikowi nie tylko złe, tkwiące w niechlujnem otoczeniu i zagospodarowaniu wieśniaka, nietylko zgubne skutki niechlujności dla jego duszy i ciała, ale wskaże i poda sposoby do usunięcia tego zła i podźwignięcia się z nędzy moralnej, wyrastającej w zgniłej atmosferze — z nędzy, z którą się nasz wieśniąk zżył, do której się przyzwyczaił.

B. Polecone. *W. T.*

Hrynie wiecki Bolesław. ***Nasze lasy.*** *Warszawa, nakł. H. Miączyńskiego. Druk Brzozowskiego 1901, w 8-ce, m. str. 35, 12 kop.*

Ponieważ większi i mniejsi właściciele ziemscy coraz więcej wyrąbują i niszczą lasy, tak że przy podobnej gospodarce mogłoby ich niedługo zabraknąć, więc też autor tej książeczki występuje w ich obronie. Bardzo malowniczo i poetycznie przedstawia te lasy i wykazuje na podstawie statystycznych danych o ile i z jaką szkodą dla kraju zmniejszyła się ostatniemi czasy ilość lasów i ich gatunków, a także, co może się stać w niedalekiej przyszłości, jeżeli lasy będą całkowicie wyniszczone. Książka ta ze względu na myśl przewodnią i na łatwy i dostępny sposób opowiadania nadaje się zupełnie dla ludu..

Polecone. *St. B.*

Jankowski Edmund. ***Zasilanie ogrodów i roślin ogrodowych nawozami.*** *Warszawa, nakł. autora, druk J. Sikorskiego 1901, w 8-ce, str. 48, 30 kop.*

Po krótkim wstępie wykazującym znaczenie nawozów w ogólności i uwydatniającym pewne różnice, jakie pod względem nawożenia zachodzą między rolnictwem a ogrodnictwem, przystępuje autor do omówienia potrzeby nawożenia ogrodów, poczem zastanawia się nad tem, w jakiej głębokości powinno się umieszczać dane nawozy i w jakim czasie najkorzystniej jest stosować poszczególne ich rodzaje. Dalej omawia nawożenie rozmaitych rodzajów gleb, dzieląc ziemie na piaszczyste, próchnicowe, gliniaste i wapienne. Teraz dopiero przystępuje do opisania poszczególnych nawozów i ich składu chemicznego, biorąc tu pod uwagę tak nawozy zupełne, jak i ważniejsze nawozy

pomocnicze, działające bezpośrednio. Następują wskazówki ogólne jak należy stosować nawozy w sadach owocowych, a dalej szczegółowe już recepty nawozowe dla drzew owocowych, warzyw, trawników, kwiatów ogrodowych, wreszcie dla roślin doniczkowych.

Jak już widać z podanego rozkładu treści, treść ta nie jest należycie uporządkowana, zauważyć nadto należy pewną dowolność i brak konsekwencyi w używanem słownictwie chemicznem. Książeczka pisana niezbyt przystępnie, nie może uchodzić za rzecz popularną, przeciwnie raczej, o ile wnosić można ze sposobu pisania, autor pragnąłby jej nadać cechę pracy naukowej, lecz za taką też uważać jej nie można. Pomimo jednak wielu braków może czytelnikom inteligentniejszym, a obznajomionym już mniej więcej z chemią i fizyologią roślin podać pewne praktyczne wskazówki co do stosowania nawozów w ogrodownictwie.

W. Z.

Nauki społeczne i polityka.

Dutlinger Edward. ***Stowarzyszenia spożywcze.*** *Szkic ekonomiczny. Warszawa. Nakładem redakcyi „Gońca Handlowego.“ 1901, w 8-ce, str. 34, cena 25 kop.*

Autor tej broszury, przeznaczonej głównie dla czytelników zaboru rosyjskiego, dąży do zwrócenia uwagi szerszych warstw naszego społeczeństwa na niedostatecznie uwzględnianą u nas pracę na polu samopomocy ekonomicznej przez wprowadzanie w życie zasad kooperacyi i współdzielczości. W tym celu wykazuje świetne rezultaty działalności stowarzyszeń spożywczych i spożywczo-wytwórczych, podając w streszczeniu powstanie, rozwój, stan obecny i podstawy organizacyi tych instytucyj w rozmaitych krajach.

Pod względem treści, dziełko to jest nader zadawalniającem; mało dostępna forma wykładu i niejasny styl, ze względu na przeładowanie technicznymi terminami, czynią je jednak mało zrozumiałem dla mniej inteligentnych czytelników. *I. G.*

Dr. Wł. Krosiński. ***Wiejskie kasy pożyczkowe systemu Raiffeisena.*** *Lwów. Nakładem księgarni Polskiej. 1902, w 8-ce, str. 24, cena 1 kor.*

W dziełku tem czytelnik znajdzie dokładne wyjaśnienie wartości kas Raiffeisena jako instytucyj mających na celu zapewnienie pewnej lokacyi dla oszczędności, udzielanie dogodnego i taniego kredytu dla drobnych właścicieli ziemskich. Wywody swe autor popiera krótką historyą kas Raiffeisena w Niemczech, co daje czytelnikowi najlepszy dowód istotnych korzyści wypływających z działalności tych instytucyj. Wreszcie znajdujemy tam szczegółowe wiadomości dotyczące wewnętrznej organizacyi i działalności kas niemieckich.

Dziełko, pisane jasno i dostępnie zasługuje na rozpowszechnienie.

Polecone. *I. G.*

A. G. ***Poradnik sądowy*** *dla wsi i włościan, ułożony przez sędziego gminnego. Włocławek, nakł. autora, druk. S. Błędowskiego 1901, w 8-ce, str. 36, 20 kop.*

Autor zebrał z ustawodawstwa cywilnego i karnego rosyjskiego ważniejsze przepisy dla ludu i mieszkańców małych miasteczek i przedstawił w sposób bardzo przystępny. Gdyby język był mniej skażony rusycyzmami, możnaby książeczkę nazwać doskonałą: tak wprawdzie może oddać usługi, ale razi wspomnianą wadą. *W. K.*

Historya i życiorysy.

Kozłowski St. ***M. Konopnicka.*** *Szkic krytyczny. (Książki dla wszystkich Nr. 42). Warszawa, nakład i druk M. Areta, 1901 r., w 16-ce, 103 str. 20 kop.*

Zdaniem autora dusza świata, życia, piękna objawia się w melodyi, drga tonami, pieśnią, rymem lub rytmem. I ten tylko jest poetą, poetą wielkim i twórczym, kto tę melodyę wszechbytu podsłucha, uchwyci i odda tak, aby ją odczuli i zrozumieli wszyscy. Konopnicka melodyę tę wygrała w swoich utworach i dlatego dźwięczą one taką pełnią tonów i uczuć przeróżnych, zawsze subtelnych, wiernych i głębokich. Największą wartość artystyczną przyznaje krytyk tym jej utworom, w których opisuje naturę z plastyką wprost zdumiewającą. Gdy jednak kreśli obrazy z życia ludu wiejskiego, używa zbyt czarnych barw, żadnego promienia słonecznego, przedstawia tylko smutek nędzę i niedolę. Bardzo wysoko stawia krytyk „p. Balcera w Brazylii“, porównując ten utwór do p. Tadeusza, natomiast krytykuje te wiersze, w których autorka porusza czy kwestye społeczne, czy filozoficzne, czy wreszcie kobiece. Te utwory są przesadne, sztywne, nie noszą na sobie cechy talentu.

Cały ten szkic krytyczny napisany jest językiem ładnym, barwnym, czyta się z łatwością i z zajęciem. Język poprawny. Książka odpowiednia tylko dla czytelników bardziej rozwiniętych. *S. K.*

Śmiałowski Eustachy. ***Tadeusz Kościuszko,*** *jego życie i czyny. Praca uwieńczona nagrodą. Wydanie III. Kraków, nakładem*

Tow. im. Tad. Kościuszki, 1901. 16-ka, stronic 80, cena ?.

Życie i czyny wiekopomne Naczelnika opowiedziane są w książeczce wiernie, zwięźle, a szczegółowo. Owczesne wypadki historyczne u nas i za granicą autor tłómaczy i udostępnia rozumieniu czytelnika nawet bardzo mało oczytanego. Garstka szczegółów drastycznych z życia carycy Katarzyny sprawia, że dziełko szczególnie polecić można tylko dorosłym. Szkoda, bo poza wykładem niezwykle jasnym książeczkę zalecają styl język i tendencya patryotyczna. Na początku znajduje się pięknie odbity portret bohatera i widoczek Kopca, na końcu dwa ładne wierszyki: „Pieśń ochotników krakowskich z roku 1794“ i „Bartosz Głowacki“. Strona zewnętrzna bez zarzutu. *A. J.*

Polecone dla starszych.

Powieści historyczne.

Gębarski Stefan. ***Król i wójt.*** *Opowieść z lat dawnych. Warszawa. Skład główny w księgarni Polskiej J. Sikorskiej. 1901, w 8-ce, str. 152, cena 25 kop.*

Opowiadanie z czasów Łokietka, oparte na ściśle historycznych faktach — walce króla z Niemcami i zwycięskich rezultatach tej walki. Gdzieniegdzie wątek powieściowy jest przerywany krótkiemi objaśnieniami z historyi, podającemi w streszczeniu fakty, lub charakteryzującemi epokę. Książka wzbudza zainteresowanie, jest pisana przystępnie i bez żadnego wysiłku ze strony czytelnika daje mu wiadomości z dziejów ojczystych.

Polecone. *M. O.*

Gębarski Stefan. ***Rycerze świętej Kingi.*** *Opowieść z lat dawnych z 4-ma rysunkami. Warszawa. Nakładem i drukiem M. Arcta. 1902, w 8-ce, str. 218, cena 75 kop.*

Jest to powieść historyczna z czasów Bolesława Wstydliwego. Na ciemnem tle klęsk rycerstwa polskiego, ogólnego przygnebienia i opustoszenia kraju przez niezliczone zastępy dziczy tatarskiej przedstawia autor szereg obrazów i scen, które odtwarzają postaci Bolesława i Kingi, dwór książęcy na Wawelu, obóz tatarski, bohaterską obronę jednego z bohaterów krakowskich i wreszcie — walkę pod Lignicą.

Opowiadanie zajmujące w sposób przystępny i żywy obznajmić może młodocianych czytelników z ustępem dziejów ojczystych.

Polecone. *J. Gl.*

Nitman H. J. dr. ***Za świętą sprawę.*** *Opowiadanie na tle powstania z 1831 r. (Wydawnictwo ludowe, rocznik XV. 7—10). Lwów nakład komitetu, redaktor Br. Sokalski, druk S. Bednarskiego, 1901, w 16-ce, część I. 103 str., cena 40 hal., część II., 104—220 str., cena 40 hal.*

Autor w swem opowiadaniu za „Świętą sprawę“ przedstawia nam zgodnie z historyą przebieg powstania 1831 r., począwszy od 29 listopada 1830 r. do oblężenia i wzięcia Warszawy przez Paszkiewicza na tle historycznym w formie nadzwyczaj przystępnej dla ludu, językiem barwnym i żywym, opisuje autor losy bohatera tej powieści, Franka Krzepskiego, ślusarza, który poświęciwszy osobiste szczęście dla dobra Ojczyzny, walczył do ostatniej kropli krwi, aż poległ pod Warszawą. — Tendencya zawiera się w słowach: „upaść może wielki naród, zginąć tylko nikczemny, więc »jeszcze Polska nie zginęła«, wiara w lepszą przyszłość, praca nad ludem, nad sobą, oto hasło nasze na dziś“.

Polecone. *A. W.*

Łoziński Władysław. ***Dwunasty gość.*** *Opowiadanie z drugiej połowy XVIII w. (Biblioteka kieszonkowa nr. 4). Lwów. H. Altenberg. Druk Zakładu im. Ossolińskiego, 1901, w 16ce, str. 72, 60 hal.*

Opowiadanie, wyjęte z seryi opowiadań IMĆ. Pana Wita Narwoja, daje nam mały obrazek z życia szlachcica, puszczającego się w młodym wieku, na los szczęścia w świat szeroki. W wędrówce owej dostaje się do wojska pruskiego — po odbyciu ośmioletniej wojskowej służby opuszczają w stopniu już oficera i dostaje się szczęśliwem losu zrządzeniem na łono rodziny, którą poczytywał za wymarłą.

Chcąc nadać opowiadaniu swemu charakter epoki, na tle której akcya się rozgrywa, autor używa wyrażeń łacińskich — względnie polskich, brzmiących z łacińska; nie brak i niemieckich, którymi autor ubarwia opowiadanie. Wskutek tego nie jest ono dostępne w całości dla ludu; aby je takiem uczynić, należałoby dołączyć odpowiednie objaśnienia. Myśl opowiadania — pozbawionego głębszej tendencyi — streszcza się w zdaniu IMĆ P. Narwoja: Tak to my Polacy sobie samym najgorsi, a obcym tylko służyć umiemy.

Polecone dla starszych.

Powieści obyczajowe.

Marzec Franciszek. ***Z pod wiejskiej strzechy.*** *Obrazki obyczajowe. (Wydawnictwo ludowe, rocznik XX—4). Lwów, nakład komitetu, redaktor Br. Sokalski, druk S. Bednarskiego, 1901, w 16ce, str. 44 i 1 nl., 90 hal.*

Autor w kilku obrazkach wykazuje korzyści, jakie przynoszą szkoły wiejskie; przedstawia dodatni wpływ ich na te rodziny, gdzie rozumna matka stara się o naukę dla swych dzieci, a z drugiej strony w szeregu innych obrazków maluje smutną dolę rodzin, gdzie dzieci są pozbawione światła nauki.

Opowiadania napisane zajmująco ze znajomością życia ludu, wywierają sympatyczne wrażenie.

Polecone. *M. M.*

Izdebski Wł. ***Dzielny Afrykanin*** *czyli* ***wśród korsarzów morskich.*** *Opowiadanie z życia marynarza, opracował z angielskiego. Warszawa, nakł. Ch. J. Rosenweina, druk W. Thidla synów, 1901, w 16ce, str. 94 i 1 nl., 20 kop.*

Tendencyą autora jest przedstawienie wierności i miłości niewolnika-murzyna dla swego pana, któremu kilkakrotnie ratował życie, narażając się na niebezpieczeństwo w podróżach morskich. Opowiadanie to nuży z powodu swej rozwlekłości i wielu zbytecznych szczegółów, niemających nieraz logicznego uzasadnienia, co po części wypływa z nieudolnego tłomaczenia. *M. M.*

Rozmaitości.

Karczewski Stefan. ***Towarzystwo ogrodnicze Warsz.,*** *święto drzew, uroczystość sadzenia drzew. Warszawa, nakł. Tow. ogrod. Warsz., druk J. Sikorskiego. 1901, w 16ce, str. 12. 5 kop.*

Jest to odezwa do obywateli kraju napisana w celu propagowania uroczystości sadzenia drzew. Idea broszurki bardzo szlachetna i przy dobrych chęciach łatwo do wykonania. Szkoda, że autor dobry wpływ tych uroczystości opiera na przypuszczeniach, a nie na faktach zaczerpniętych z wpływu takich uroczystości w innych krajach. Informacye co do techniki sadzenia zgadzają się najzupełniej z wymogami sadownictwa.

Polecona *st. B.*

Tabeau Wiktor. ***Ogrodnictwo w szkole ludowej.*** *Przez nauczyciela kraj. szkoły ogr. w Tarnowie. (Odbitka ze „Szkoły“). Lwów, nakł. Towarz. ogrodniczego w Tarnowie. Druk. I. Związkowa, 1901, w 8ce m., str. 33, 50 hal.*

Praca ta ma na celu zwrócenie uwagi nauczycieli ludowych oraz władz szkolnych na doniosłe znaczenie ogrodów przy szkółkach ludowych. Pomimo niektórych ustępów zasługujących na uwagę (wzrost ilości ogrodów przy szkołach ludowych w państwach europejskich — str. 2, ogrody przy seminaryach nauczycielskich — str. 22, 23), wartość tego dziełka, wobec braku ciągłości myśli głównej i powiązania poszczególnych rozdziałów, ciężkiego stylu, chaotycznego wykładu, oraz nieznajomości głównych zasad ogrodnictwa (stratyfikowanie — str. 11), redukuje się do minimum. *st. B.*

Moralność.

Droga wiodąca do szczęścia wiecznego. *Czytanie dla ludzi dobrej woli i myśli. Z dzieł ks. Biskupa Fenelona — wyjęte przez O. Huguet. Warszawa, własność i druk St. Niemiry Synów. 16-ka, str. 81. Cena 15 ct.*

Autor, opierając się na nauce Chrystusa i Ojców Kościoła, stara się wykazać ważność i konieczność cierpienia dla sprawy Zbawienia wiecznego. Wskazuje korzyści wypływające z niesienia krzyża, wedle woli Bożej, zachęca gorąco do zaparcia się siebie, ciągłego udoskonalania się i naśladowania Chrystusa, twierdząc, że dojść do tego celu można tylko drogą cierpienia i miłości Boga. Przedstawia całą znikomość rzeczy i radości doczesnych, radzi, aby nie myśleć o przyszłości, a bezwarunkowo zaufać Bogu i kończy rozmyślaniem o śmierci — przestrzega, żeby się jej zbytecznie nie obawiać. Strach ten bowiem wypływa z niedoskonałej miłości Boga.

Wyraźna tendencya autora jest zachęcenie czytelnika do życia ascetycznego. Styl jasny — język poprawny.

O synu marnotrawnym. *Z pism ks. Fabianiego. Warszawa, w drukarni St. Niemiry Synów. 1901. 16-ka. Str. 28. Cena 6 ct.*

Na tle przypowieści o Synu marnotrawnym rozwija autor naukę o miłosierdziu Chrystusa dla grzeszników. Cytuje rozliczne przykłady i wskazuje drogi, jakiemi Bóg prowadzi do nawrócenia i pokuty. Podnosi wielką miłość Zbawiciela dla żałujących grzeszników, kładąc szczególny nacisk na Jego radość z odnalezienia jednej bodaj zbłąkanej duszy. W zakończeniu wzywa czytelników do żalu za grzechy, pokuty i ufności w miłosierdzie Boskie.

Styl trochę zaniedbany, przebija pewien ton kaznodziejski. *T. Pl.*

„Naokoło świata“, pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone opisom ziem, ludów, podróży, zjawisk przyrody i wynalazków. Warszawa, pod redakcyą Wacława Jezierskiego; przedpłata roczna w Warszawie rs. 4, za granicą rs. 6.

Od czasów wydawanego w Warszawie przez ś. p. Sulimirskiego w 7-ym lat dziesiątku ubiegłego stulecia „Wędrowca“, brak pisma popularno-naukowego, poświęconego naukom przyrodniczym i geografii w szerokiem tego

słowa znaczeniu dawał się dotkliwie odczuwać w piśmiennictwie naszem. Brak ten zapełni założony w r. b. tygodnik „Naokoło świata“.

W przedmowie od wydawnictwa (Nr. 1 „Naokoło świata“ redakcya tak określa zadanie i kierunek pisma:

„W epoce, w której ludzkość przy pomocy potężnych i wciąż doskonalonych środków technicznych opanowała odległości, prądy myślowe i ekonomiczne obiegają nasz glob z błyskawiczną — rzec można — szybkością. Każda nowa myśl, rodząca się gdziekolwiek na ziemi, staje się własnością całej myślącej ludzkości. Każdy miejscowy objaw ekonomiczny dotyka mniej lub więcej całą społeczność ludzką, związaną ze sobą stosunkami wymiany produktów.

I niema tak odosobnionego zamieszkanego zakątka ziemi, któryby w mniejszym lub większym stopniu nie uległ tym prądom, nie był myślowo i ekonomicznie zainteresowany w życiu całej kuli ziemskiej. Pismo nasze pragnie być pośrednikiem tych niezmiernie żywotnych interesów między całą ziemią a naszym krajem.

. . . . . prócz informacyjnego (pismo) postawiło sobie jeszcze zadanie pedagogiczne, kształcące, postawiło sobie za cel rozpowszechnienie wśród czytelników takich gałęzi wiedzy o przyrodzie i człowieku, które stanowią konieczną podstawę do głębszego zrozumienia zjawisk ziemskich, jako pewnej syntezy i syntezę taką nazywamy geografią w dzisiejszem naukowem tego słowa znaczeniu.

Naturalnie, że obok uwzględniania krain dalekich, gromadzić i grupować będziemy na pomienionej ogólno-naukowej podstawie, wiadomości geograficzne o własnym kraju, którego dokładne poznanie każdy winien uważać za swój obowiązek“.

Leżące przed nami 7 numerów pisma świadczą, że redakcya rzetelnie stara się wypełnić zakreślony program. Ujemną stroną wydawnictwa stanowią dosyć marnie wykonane ryciny, co zależy zapewne od gatunku papieru. Należy jednak spodziewać się, że z biegiem czasu, gdy stan materyalny wydawnictwa ustali się, brak ten zostanie usunięty. Natomiast dobrą stronę pisma stanowi jego taniość: 4 ruble rocznie w Warszawie, 6 za granicą.

Szczerze polecamy ogółowi ten nowy tygodnik. Z pożytkiem czytać go mogą zarówno starsi, jak i młodzież. Zarząd gł. ma nadzieję że w razie zgłoszenia się większej ilości przedpłatników, uda się od Redakcyi uzyskać pewną zniżkę dla Kół, które przez Zarząd główny zechcą zaprenumerować „Naokoło świata“.

Różne wiadomości.

Na rzecz Mor. Ostawskiej Szkoły polskiej złożyło Krakowskie Koło Pań T. S. L. do kasy Zarządu gł. 1500 kor. Należy żywić nadzieję, że za przykładem tego Koła poruszy się ofiarność i innych Kół na cel najdalej na zachód wysuniętej warowni polskości, narażonej na ustawiczne ataki nieprzyjaznych nam żywiołów.

Dowód pamięci z dalekiej Ukrainy o T. S. L. dał rodak nasz, p. Z. Ziemięci z gub. Kijowskiej, nadsyłając gotówką rubli 100 z prośbą o wpisanie go w poczet członków założycieli, oraz rb. 100 na rzecz pols. szk. w M. Ostrawie.

Wkładkę im. Róży i Franciszka Bartoneców złożył p. Józef Cechak w kwocie 100 kor. na cele T. S. L., jako zebrane przez urzędników i podurzędników zakładów górniczych w Sierszy ku uczczeniu srebrnych godów małżeńskich pp. Bartoneców. Z kwotą tą wpisany został pan Jan Cęchak w poczet członków dożywotnich T. S. L.

Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego w Warszawie ofiarowało dla „centralnej biblioteki“ Zarządu gł. T. S. L. przeszło 100 dzieł naukowo-popularnej treści i przyrzekło nadal bezinteresownie przesyłać nam egzemplarze recenzyjne. Podnosząc fakt ten z gorącem uznaniem dla ofiarności warszawskiego wydawnictwa, pozwalamy sobie zwrócić się równocześnie do firm księgarskich polskich z prośbą, by dla dobra rozwoju czytelnictwa wśród najszerszych sfer społeczeństwa naszego zechciały choćby w własnym interesie naśladować piękny przykład Kasy Mianowskiego.

12689 egzemplarzy własnego organu p. t. „Véstnik Ustredni Matice Skolske“ wyekspedyowała w r. 1901 czeska „Matica“ szkolna. Przy każdym numerze tego pokrewnego nam miesięcznika wychodzi 1-arkuszowy dodatek z wykazem składek i datków, drukowanych małym petitem. Do kancelaryi „Maticy“ wpłynęło w roku ubiegłym 12.779 spraw, rozesłano 10.720 list składkowych na tak zwany „Świętowacławski dar“. Z cyfr tych można wnosić o rozmiarach pracy w Zarządzie pokrewnej nam instytucyi czeskiej.

słowa znaczeniu dawał się dotkliwie odczuwać w piśmiennictwie naszem. Brak ten zapełni założony w r. b. tygodnik „Naokoło świata".

W przedmowie od wydawnictwa (Nr. 1 „Naokoło świata" redakcya tak określa zadanie i kierunek pisma:

„W epoce, w której ludzkość przy pomocy potężnych i wciąż doskonalonych środków technicznych opanowała odległości, prądy myślowe i ekonomiczne obiegają nasz glob z błyskawiczną — rzec można — szybkością. Każda nowa myśl, rodząca się gdziekolwiek na ziemi, staje się własnością całej myślącej ludzkości. Każdy miejscowy objaw ekonomiczny dotyka mniej lub więcej całą społeczność ludzką, związaną ze sobą stosunkami wymiany produktów.

I niema tak odosobnionego zamieszkanego zakątka ziemi, któryby w mniejszym lub większym stopniu nie uległ tym prądom, nie był myślowo i ekonomicznie zainteresowany w życiu całej kuli ziemskiej. Pismo nasze pragnie być pośrednikiem tych niezmiernie żywotnych interesów między całą ziemią a naszym krajem.

. . . . . prócz informacyjnego (pismo) postawiło sobie jeszcze zadanie pedagogiczne, kształcące, postawiło sobie za cel rozpowszechnienie wśród czytelników takich gałęzi wiedzy o przyrodzie i człowieku, które stanowią konieczną podstawę do głębszego zrozumienia zjawisk ziemskich, jako pewnej syntezy i syntezę taką nazywamy geografią w dzisiejszem naukowem tego słowa znaczeniu.

Naturalnie, że obok uwzględniania krain dalekich, gromadzić i grupować będziemy na pomienionej ogólno-naukowej podstawie, wiadomości geograficzne o własnym kraju, którego dokładne poznanie każdy winien uważać za swój obowiązek".

Leżące przed nami 7 numerów pisma świadczą, że redakcya rzetelnie stara się wypełnić zakreślony program. Ujemną stroną wydawnictwa stanowią dosyć marnie wykonane ryciny, co zależy zapewne od gatunku papieru. Należy jednak spodziewać się, że z biegiem czasu, gdy stan materyalny wydawnictwa ustali się, brak ten zostanie usunięty. Natomiast dobrą stronę pisma stanowi jego taniość: 4 ruble rocznie w Warszawie, 6 za granicą.

Szczerze polecamy ogółowi ten nowy tygodnik. Z pożytkiem czytać go mogą zarówno starsi, jak i młodzież. Zarząd gł. ma nadzieję że w razie zgłoszenia się większej ilości przedpłatników, uda się od Redakcyi uzyskać pewną zniżkę dla Kół, które przez Zarząd główny zechcą zaprenumerować „Naokoło świata".

Różne wiadomości.

Na rzecz Mor. Ostawskiej Szkoły polskiej złożyło Krakowskie Koło Pań T. S. L. do kasy Zarządu gł. 1500 kor. Należy żywić nadzieję, że za przykładem tego Koła poruszy się ofiarność i innych Kół na cel najdalej na zachód wysuniętej warowni polskości, narażonej na ustawiczne ataki nieprzyjaznych nam żywiołów.

Dowód pamięci z dalekiej Ukrainy o T. S. L. dał rodak nasz, p. Z. Ziemięci z gub. Kijowskiej, nadsyłając gotówką rubli 100 z prośbą o wpisanie go w poczet członków założycieli, oraz rb. 100 na rzecz pols. szk. w M. Ostrawie.

Wkładkę im. Róży i Franciszka Bartoneców złożył p. Józef Cechak w kwocie 100 kor. na cele T. S. L., jako zebrane przez urzędników i podurzędników zakładów górniczych w Sierszy ku uczczeniu srebrnych godów małżeńskich pp. Bartoneców. Z kwotą tą wpisany został pan Jan Cechak w poczet członków dożywotnich T. S. L.

Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego w Warszawie ofiarowało dla „centralnej biblioteki" Zarządu gł. T. S. L. przeszło 100 dzieł naukowo-popularnej treści i przyrzekło nadal bezinteresownie przesyłać nam egzemplarze recenzyjne. Podnosząc fakt ten z gorącem uznaniem dla ofiarności warszawskiego wydawnictwa, pozwalamy sobie zwrócić się równocześnie do firm księgarskich polskich z prośbą, by dla dobra rozwoju czytelnictwa wśród najszerszych sfer społeczeństwa naszego zechciały choćby w własnym interesie naśladować piękny przykład Kasy Mianowskiego.

12689 egzemplarzy własnego organu p. t. „Věstnik Ustredni Matice Skolské" wyekspedyowała w r. 1901 czeska „Matica" szkolna. Przy każdym numerze tego pokrewnego nam miesięcznika wychodzi 1-arkuszowy dodatek z wykazem składek i datków, drukowanych małym petitem. Do kancelaryi „Maticy" wpłynęło w roku ubiegłym 12.779 spraw, rozesłano 10.720 list składkowych na tak zwany „Świętowacławski dar". Z cyfr tych można wnosić o rozmiarach pracy w Zarządzie pokrewnej nam instytucyi czeskiej.

Oceny akademickiego Koła IV.

zatwierdzone przez Zarząd główny T. S. L.

Nauki przyrodnicze.

Stefański Strzecha. **O ziemskim świecie.** *Warszawa, wydawnictwo Kroniki rodzinnej, druk Gazety rolniczej, 1902 w 16-ce, str. 77 i 1. nl. — 10 kop.*

Poprzestając na wyjaśnieniu zjawisk, zachodzących na „ziemskim świecie", tłomaczy autor powstanie gór, mórz, wulkanów, pokładów węglowych, torfu, urodzajnej roli i t. p., jednem słowem daje spory zasób wiadomości elementarnych, budzi zaciekawienie i zachęca do dalszego badania świata otaczającego. — Rzecz napisana naukowo, ale nadzwyczaj przystępnie, może być zrozumianą przez zupełnie nieprzygotowanego czytelnika. Można ją polecić do czytelń wiejskich i miejskich.

B. polecone. *Zofia R.*

Arctówna Marya. **Botanika na przechadzce,** *cz. I., 16 tablic kolorowych, z rysunkami 159 roślin pospolitszych i z tekstem objaśniającym ułożyła. Warszawa, nakł. i druk. M. Arcta. 1902, w 8-ce, cena 60 kop.*

Maleńki atlasik botaniczny znanej popularyzatorki zasługuje na to, żeby być w ręku każdego chłopca czy dziewczyny. Zalecają go bowiem : nadzwyczajna przejrzystość i łatwość w użyciu. W prawdzie dość znaczna ilość (około 8%) roślin jest niewłaściwie kolorowanych, ale usterki te częściowo wynagradza poprawny rysunek. W każdym razie, choć książeczce daleko do pierwowzoru (Dalitzsch?), to jednak może wyrugować niemieckie „Pflanzenbilder" z rąk podrostków.

B. polecone. *W. K.*

Rolnictwo i gospodarstwo wiejskie.

Stanisław Chełchowski. **Jaka jest przyczyna tegorocznego nieurodzaju pszenicy,** *czyli o musze heskiej i jej szkodliwości dla użytku rolników. Warszawa 1902, druk W. Musielewicza Złota 24. 8-ka, str. 24. 60 gr.*

Treść tej książeczki daje zupełną możność kołom rolników poznania przyczyny tegorocznego nieurodzaju pszenicy, gdyż bardzo wyczerpująco traktuje o tegorocznym szkodniku łanów pszenicy, musze heskiej, opisując stopniowy jej rozwój, jak również i sposób szkodzenia. Styl jest zupełnie odpowiedni dla czytelników wiejskich.

Polecone. *S. M.*

Zwierzchowski A. **W sprawie podniesienia ogrodnictwa krajowego.** *(Z teki samouka III. Warszawa. Nakładem autora. Druk Kowalewskiego. 1902. 8-a, str. 64. 30 kop.*

Jak rozumie autor sprawę podniesienia ogrodnictwa w kraju naszym, trudno sobie zdać sprawę. Wspomniawszy o wielkich plantacyach owocowych w Ameryce i innych krajach, zachęca współziomków do zakładania handlowych sadów na wielką miarę, na kilku lub kilkunastu włókach, zapewniając o rozproszkowaniu drobnej własności i o tem, że produkcya ogrodowa głównie, a nawet jedynie jest zdolna podnieść stan. Założenie zatem autora, chociaż w gruncie rzeczy bardzo piękne, musi pozostać tylko pobożnem życzeniem, a może odstręczyć drobnego posiadacza, zwłaszcza przy braku ducha assocyacyjnego w tej warstwie. Tak się przedstawia ze społeczno-ekonomicznego punktu widzenia. Praktyczna i teoretyczna strona rzeczy stoi w przerażającej sprzeczności z wszelkimi zasadami i wynikami nauki. Polecanie np. różnorodnych odmian do hodowania, pociąga za sobą niejednolitość towaru, co stanowczo sprzeciwia się zasadom handlowym, żądającym towaru wyrównanego. Teoretyczne rady (które nawiasem mówiąc, nie powinny mieć w tej książce miejsca), przedstawiają stek różnorodnych ogólników własnych i zapożyczonych. Miscelanea straszne, uprawa łubiem, koniczyny, dyń, orzechów laskowych etc. wszystko to ma się znaleźć w jednym ogrodzie, jak to autor pomieścił w jednym ustępie, a nawet w jednem zdaniu.

Bod.

Medycyna i hygiena.

Gałecki Stanisław. **Wykład popularny o suchotach płucnych,** *istota choroby, środki zapobiegawcze i zasady leczenia, skreślił asystent oddziału chorób wewnętrznych, dr med. Wł. Janowski w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. (Odbitka ze Zdrowia). Warszawa, nakł. redakcyi Zdrowia, M. Arcta, druk St. Niemiry, 1902 r. w 8-ce. t. VII. i 62, 30 kop.*

Autor opisuje istotę gruźlicy, szczegółowo traktuje dz ał II. o środkach zapobiegawczych, wkońcu mówi o leczeniu. Wartość tego dzieła stanowi masa wskazówek hygienicznych co

do zachowania się samych chorób, jak i otoczenia. Język poprawny, styl niezbyt łatwy czynią to dzieło dostępnem tylko dla czytelników dobrze już oczytanych.

Dr X.

Wernic Leon dr. **Jak ratować tonących,** *napisał lekarz wolnopraktykujący w Kaliszu i lekarz kaliskiego okręgu Pom. ratowania tonących Kalisz. Nakł. kal. okręgu Tow. ratow. tonących, druk Gazety kaliskiej Gebethner i Wolff w Warszawie 1902 r., w 16-ce, str. 37 i II. 10 kop.*

Autor przedstawia całą grozę śmierci od utonięcia, podaje środki zapobiegania jej przez zachowywanie przepisów hygieny przy używaniu kąpieli, oraz cztery sposoby ratowania tonących i cucenia wydobytych z wody, które illustruje rysunkami. Brak tablic anatomicznych, objaśniających układ organizmu ludzkiego i naukowy sposób wyrażania się, czyni książkę przystępną jedynie dla ludzi posiadających już pewien stopień wykształcenia, co zaznacza we wstępie autor, przeznaczając ją „dla przedstawicieli intelligencyi duchownej i świeckiej".

Zofia R.

Lewiński dr. **Jak powinien zachować się chory na żołądek,** *podług... Napisał dr Wład. Sterling. (Książki dla wszystkich 25.) Warszawa, nakł. i druk. M. Arcta, 1902 r., w 16-ce, str. 80. 15 kop.=40 hal.*

W dziełku tem autor rozpatruje przyczyny chorób żołądkowych, opisuje najważniejsze środki spożywcze i ich strawność, podaje ogólne przepisy dyetetyczne dla chorych na żołądek. Wkońcu opisuje poszczególne choroby żołądkowe i podaje specyalne przepisy dyetyczne przy każdej chorobie. W każdym cięższym przypadku radzi wzywać pomocy lekarskiej. Język poprawny, lecz styl nie popularny czyni to dziełko dla szerszych mas niedostępnem prawie.

Dr. X.

Gałecki Stanisław dr. **Ważniejsze pasorzyty ludzkie wewnętrzne i zewnętrzne.** *(Książki dla wszystkich 23.) Warszawa, nakł. i druk. M. Arcta, 1902 r., w 16-ce, str. 68 z rysunkami w tekście, 10 kop.=26 hal.*

Autor opisuje pasorzyty ludzkie zewnętrzne i wewnętrzne wedle trzech typów zoologicznych, pierwotniaków, robaków i stawonogich. Omawia sposoby ich rozmnażania się, dostawania się do organizmu ludzkiego, mówi o szkodach, jakie wyrządzają gospodarzowi (osobnikowi, w którym, albo na którym się znajdują) i w krótkich słowach podaje sposoby uchronienia się od nich. Język poprawny, styl mało popularny, oraz opisy zawiłych stadyów rozwoju niektórych pasorzytów czynią to dziełko niedostępnem dla szerszych mas.

Dr X.

Bergman Ludwik, dr med. **Leczenie pijaków i walka z alkoholizmem,** *(odbitka ze Zdrowia). Warszawa. E. Wende i Sp. Druk St. Niemiry, 1902 r., w 8-ce, str. 54, 30 kop.*

Autor, opisawszy straszne skutki alkoholizmu i znaczenie jego dla społeczeństwa, omawia sposoby walki z alkoholizmem, jak to leczenie alkoholików w specyalnych zakładach dobrowolne lub przymusowe, zakładanie towarzystw wstrzemięźliwości i t. d. Wkońcu podaje, co doświadczenie różnych krajów wykazało, że walka prowadzona na zasadach umiarkowania, a nie absolutnej abstynencyi, osiąga znacznie lepsze wyniki.

Język poprawny, lecz styl nie popularny czynią to dzieło mało dostępnem dla szerszych mas.

Dr X.

Historya dziejów i literatury.

Bałaban Józef. **Popularne historye Polski,** *ozdobiona 82 illustracyami. Lwów, druk. Ludowa, 1902, w 8-ce, str. 164 i 3 nl. z illustracyami w tekście opr.*

Rys dziejów narodu naszego skreślony popularnie, to zjawisko dość rzadkie u nas. Książeczka p. Bałabana illustrowana udatnie przez p. Winterowskiego, zasługuje na uznanie i polecenie do bibliotek, chociaż wiele w niej wad i usterek. Całość jest zbyt sucha, obciążona ogromną ilością nazwisk i dat. Tak n. p. ze str. 80 i 81 dowie się czytelnik, że 15. lutego 1514 Henryk stanął w Krakowie, 18. czerwca uciekł, 17. maja 1576 Batory poślubił Annę; albo ze stron 120 i 121, że Sobieski 17. czerwca 1596 (raczej 1696) umarł, że August II. koronował się 15. września 1697, a książę pruski ogłosił się królem 18. stycznia 1701. Balast to niepotrzebny, a nawet szkodliwy. Opisując strój husarza (107, 108) autor zbytecznie aż dwa wymienia źródła: Daleyraca i Starowolskiego, obciążając tekst coraz to nowemi nazwiskami. Co do błędów pisze Elba zam. Łaba (1, 10), Walois zam. Waleryusz lub Valois (79), Mołdawa (kraj) zam. Mołdawia (120), Altrand zam. Altransztat (123), na str. 4. mówi o grodach czerwieńskich nie tłomacząc ich istoty. Opowiadając o Adelajdzie, siostrze Mieszka, trzebaby wspomnieć, że była matką św. Stefana; Henryk Brodaty, nazwany potomkiem w prostej linii Władysława II., zamiast wprost wnukiem. Stanisław August całkiem uniewinniony, sądy o królach bardzo gołosłowne (tak Zygmut August na str. 78 figuruje jako „naj-

sympatyczniejszy" król, Batory jako „najlepszy" (85), a Chrobry i Kazimierz Wielki jako „największy". Co do języka forma „sejm zebrany się" (100) jest karygodna i na str. 49 widzimy wścielając zam. wcielając, na 75 Wołowski zam Wołoski. Za dużo wyrażeń obcych, jak rekonwalescent (42), pretendent (58) i t. p. Korekta niedbała, zostawiła takie błędy, jak: Obortyci (2), Zimowit (13), niepodzenie (120)... Co do rysunków mylnie podano na str. 68 portret Zygmunta Augusta, jako podobiznę starego, zresztą rysunki są udatne, zwłaszcza na str. 8, 9, 16, 93; szereg ich kończy się portretami: Bojki... Franciszka Józefa, którego zasługi p. Bałaban szeroko wywodzi, twierdząc, że w ślady cesarza wstępuje szlachta, a pomyślność naszą pod zaborem austryackim podnosi do kwadratu. Dzieje porozbiorowe przedstawione zresztą interesująco i dobrze.

Powieści historyczne.

Żdżarska Józefa. ***Jan Trzeci pogromca Turków.*** *Warszawa, druk S-ów St. Niemiry, w 8-ce, str. 13 z portretem. 20 kop.*

Jan Trzeci po sławnem zwycięstwie pod Wiedniem powraca do swego Jaworowa, gdzie się tłumnie zbiegają Polacy, aby powitać króla-zwycięzcę. Wójt jaworowski występuje z darami i przemową do króla, potem odbywa się huczna zabawa, na której król, królowa i cały dwór bawią się i tańczą wespół z kmieciami. W czasie tej zabawy król przypomina sobie walkę pod Wiedniem, gdy orszaki polskie z pieśnią „Bogarodzica" rzuciły się na wrogów — a wtedy Matka Boska, Orędowniczka Polski, ukazała się wśród błękitów i dała im zwycięstwo.

Niema tu ani akcyi, ani żadnego obrazowania i dlatego nic prawie z tych wierszy nie zostaje w pamięci. Wiersz marny a niekiedy nawet nie jasny.

St. Krusz.

Powieści obyczajowe.

Klemens Junosza. ***Niepiśmienny obrazek z powieści.*** *Wydawnictwo ludowe tomik XII. ks. 234. Lwów 1902, nakł. komitetu wydawnictwa dziełek ludowych, 12-ka, str. 55, cena 25 hal.*

Do wsi Olszanki wciska się młody handlarz żydowski Chaskiel. Bezprocentowemi pożyczkami zyskuje zaufanie chłopów i wkrótce z ubogiego żydka staje się pierwszą figurą we wsi. W sidła jego wpada gospodarz Rybak, który będąc w kłopotach pieniężnych, przyjmuje ofiarowaną mu pożyczkę, a jako „niepiśmienny" w dobrej wierze, znaczy krzyżem fałszywe kwitki, podsunięte mu przez lichwiarza. Dzięki przebiegłości Chaskla całe mienie Rybaka przechodzi w jego ręce; chłop doprowadzony do obłędu myślą o nędzy czekającej jego samego i całą jego rodzinę. w przeddzień licytacyi swej zagrody, zabija żyda, poczem w d i kilka umiera w szpitalu. Rodzinę jego ratuje „dobry pan hrabia", który wykupuje zagrodę z rąk żydowskich i oddaje ją wdowie, synów zmarłego kształci na rzemieślników i staje się dobroczyńcą całej ich rodziny.

Książka jest bałamutną; apoteozuje dobroczynność hrabiego, który jest główną przyczyną nieszczęścia Rybaka. Wszakżeż Olszanka jest jego własnością, żyd-lichwiarz jego pachciarzem. Walka Rybaka z wyzyskiem żydowskim trwa lat dziesięć i nikt pomocnej dłoni mu nie podaje... Dobroczynność hrabiego w nieuprzedzonym czytelniku musi wywołać niechęć i gorycz. Rybak umarł, rodzina jego zaopatrzona; pozostaje jednak wieś cała, którą dalej rujnuje Chaskiel. Na to hrabia nie zwraca uwagi. Książka może obudzić skutek wręcz przeciwny intencyom autora: niechęć do panów, będących jak w tym wypadku pośrednią przyczyną niedoli chłopów i bierne wyczekiwanie lepszego jutra, zamiast szukania środków obronnych przeciw lichwie żydowskiej. Mimo zajmującego opowiadania polecić jej nie można.

Zofia R.

Chatrian Erkman. ***Wygnaniec.*** *Powieść, wydanie nowe. Księgarnia Polska. druk J. Jeżyńskiego. 1902, str. 119. 20 kop.*

Po zajęciu Alzacyi, Prusacy usuwają leśniczego francuskiego za odmówienie złożenia przysięgi władzom niemieckim a na miejscu jego osadzają Prusaka, Gotthelfa. Wygnaniec traci mienie, żonę, córkę ukochaną, wyjeżdża do Francyi, skąd po dziesięciu latach powraca jako ślepiec; lecz i niedołężnego starca prześladują Prusacy. Umiera wreszcie, raniony apopleksyą na wiadomość o weselu córki swego wroga Gotthelfa, wieść ta bowiem nasuwa mu wiele smutnych i bolesnych wspomnień o jego ukochanej córce.

Książka budzi silnie uczucia narodowe, zachęca do walki z najezdcą i przedstawia w taki sposób wroga, krzywdy doznane i smutne ciężkie stosunki, iż pośrednio może się to stosować i do nas. Język i styl nieświetne ale proste i zrozumiałe.

Polecone. *A. Z.*

Edward Szajowski. ***Chleb za kamień,*** *zdarzenie prawdziwe z życia ludu wiejskiego. Lwów 1902, nakład komitetu wydawnictwa dziełek ludowych, druk Szczęsnego Bednarskiego, str. 56. 15 hal.*

Książeczka ta winna się jak najszerzej rozchodzić wśród ludu. Napisana bardzo zajmująco — przedstawia dwóch braci, z których jeden lenistwem traci spuściznę ojcowską a drugi zapobiegliwością i pracą wytrwałą dorabia się, zakłada sklep chrześcijański w gminie (przez to wypędza żyda z karczmy) a gdy brat marnotrawny przybywa z długiej wędrówki żebraczej do domu, ofiarowuje mu miejsce zarządzającego sklepem — i z całą rodziną tworzy zacne gniazdo we wsi, świecące innym — przykładem.

Treść to najkrótsza, wcale nie wyczerpująca ożywionej akcyi. Całość napisana językiem poprawnym i dostępnym dla wszystkich.

Polecone. *T. S.*

Duchy czarnego boru czyli kamienne serce, *wydanie drugie, z rysunkami. Warszawa, druk J. Sikorskiego Warecka 14, 1902. 47 str. 8-ka.*

Ubogi węglarz Marcin udaje się do złego ducha gór i ten go wzbogaca, ale odbiera mu serce a wkłada wzamian na jego miejsce kamień. Marcin źle używa bogactwa, jest skąpy, wypędza własną matkę a żonę zabija za to, że pomagała biedakom. Sam czuje się nieszczęśliwym, bo nic go nie zajmuje, aż zwraca się do dobrego ducha gór i z jego pomocą odzyskuje swoje dawne serce, duch powraca życie jego żonie i zamieszkują we troje z matką.

Silnie zaakcentowana moralna tendencya, że pieniądze ujemnie wpływają, jeśli się dostaną w ręce człowieka o złem sercu i jeśli nie są zapracowane.

Język prosty, ogromnie przystępny, zrozumiały nawet dla najmniej przygotowanych czytelników.

Polecone. *J. Z.*

Piotr Loti. ***Nowele i szkice,*** *przełożyła Wila Zyndram Kościałkowska. Biblioteka Mrówki. Lwów, nakład Księgarni polskiej, w 8-ce małej, str. 114, cena 40 hal.*

Na treść książki składają się trzy szkice i dwie nowele. W szkicach autor przenosi czytelnika w świat obcy. — Pierwszy szkic „Jej cesarska Mość Wiochna“ zawiera opisanie święta kwiatów w cesarskim pałacu Japonii. Drugi „Pagody podziemne“ przenosi nas w Annam do świątyni buddyjskiej. Trzeci do klasztoru na górze Synai. — Szkice pisane barwnie z prawdziwem wyczuciem piękna i zrozumieniem otoczenia i przeszłości. Nowele: jedna daje w treści przebieg życia a wkońcu śmierć marynarza na pobrzeżu Bretanii, druga przywiązanie do wróbelka przestępcy wywożonego do Nowej Kaledonii. Jedna i druga nowela wykazuje w autorze psychologa umiejącego wyczuć dreszcze serc biednych i bezradnych. — Język tłómaczki dobry. — Książkę polecić można dla ludzi już trochę oczytanych.

D. P. S.

Poezye.

Pieśni narodowe. *(Wydawnictwo groszowe imienia T. Kościuszki), wyd. X. Kraków 1902, nakł. K. Wojnara, druk Literacka, w 12-ce, 48 str., cena 10 hal.*

Jest to właściwie tanie, niezmiernie skrócone wydanie zbiorku p. t.: Pieśni narodowe z muzyką, ułożonego przez p. Świerzyńskiego, na który też powołują się odnośniki, wskazujące melodyę. Na treść składają się 52 pieśni, umiejętnie dobrane. Zbiorek ten powinien znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie, zwłaszcza przy obchodach narodowych.

B. polecone. *W. B.*

El. (Kazimierz Laskowski). ***Z chłopskiej piersi,*** *śpiewki, serya trzecia. Warszawa, nakł. A. G. Dubowskiego, druk F. Czernaka 1902, w 16-ce, str. 72. 20 kop.*

Zbiór — trzeci już z rzędu — serdecznych, nader wdzięcznych wierszy, piosnek osnutych na tematach ludowych. Gdzieniegdzie znajdzie się wiersz lub zwrot niezrozumiały może dla ludu — ale całość bardzo prosta a piękna nadaje się zupełnie do wiejskich bibliotek, ucząc wielkiej miłości ojczyzny i przywiązania do rodzinnej gleby, do swojskich zwyczajów i zdrowej tradycyi.

Polecone. *T. S.*

Rozmaitości.

Aleksander Zdanowicz. ***Noc świętego Marcina.*** *Wspomnienie z roku 1863. Lwów. Skład główny księgarni Altenberga, 1902. Z drukarni Ludowej we Lwowie. cena 60 hal.*

Urywek ten nie może dać szerszego pojęcia o rozpaczliwej walce 1863 r., autor bowiem ciężko ranny i uwięziony 11-go listopada (jest to właśnie owa noc św. Marcina, którą Zdanowicz opisuje), dalszego przebiegu walki nie widział osobiście. Daje więc czytelnikowi tylko garść osobistych wspomnień, spisanych z pewną żołnierską szorstkością, ale zajmująco. *Y.*

Nakładem »Tow. Szkoły Ludowej«. — Odpowiedzialny redaktor **Stanisław Nowicki.**
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10) pod zarządem L. K. Górskiego.